https://doi.org/10.18778/7525-439-6.04

Małgorzata Czapska, Barbara Szabat

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy
Jana Kochanowskiego w Kielcach

Prasa kielecka na przełomie XIX i XX wieku jako źródło do dziejów szkolnictwa i oświaty

W drugiej połowie XIX, a w szczególności na początku XX wieku daje się zauważyć w Królestwie Polskim wyraźne ożywienie w sferze myśli pedagogicznej i wychowawczej, tworzone są nowoczesne programy oświatowe. Główną formą ich popularyzowania było ogłaszanie na łamach czasopism. Możliwości prowincji w dziedzinie wydawania periodyków były znacznie mniejsze, ale i te nieliczne czasopisma, które się tu ukazywały, stawiały sobie jako jedno z głównych zadań – propagowanie rozwoju oświaty i myśli pedagogicznej oraz dokładne informowanie miejscowego społeczeństwa o wszystkich wydarzeniach dotyczących lokalnego szkolnictwa i organizacji społecznych zajmujących się szeroko pojmowaną działalnością oświatową. Starały się także uczulać czytelników na ogromne potrzeby miejscowej oświaty. Dzięki temu są liczącym się źródłem do jej dziejów.

W omawianym okresie Kielce posiadały, podobnie jak inne gubernie, oficjalne wydawnictwa rosyjskich władz miejscowych. Były to przede wszystkim: tygodnik „Kieleckije Gubiernskije Wiedomosti" oraz periodyk będący rodzajem rocznych sprawozdań gubernialnych pt. *Obzor Kieleckoj Gubernii*. Wychodziła wówczas także *Pamjatnaja Kniżka Kieleckoj Gubernii*, będąca czymś w rodzaju przeglądu czy też kalendarza. Ta ostatnia zastąpiła podobne kalendarze, ukazujące się wcześniej po polsku[1]. Wydawnictwa te obfitowały w rozmaity materiał statystyczny, m.in. dotyczący oświaty, zarówno w guberni, jak i w Kielcach. „Kieleckije Gubiernskije Wiedomosti" publikowały zwłaszcza wszelkie nowe przepisy i zarządzenia władz, w tym również dotyczące oświaty, a także dane urzędowe o ruchu służbowym nauczycieli[2]. Była to jednak gazeta wyjątkowo uboga w informacje dotyczące reprezentowanego regionu. „Obzory" gubernialne zawierają szczególnie istotne informacje statystyczne. Znajdują się

[1] Przykładowo*: Kalendarz kielecki na rok przestępny 1868*, Kielce 1868; *Pamiętnik kielecki na rok zwyczajny 1870*, Kielce 1870; *Pamiętnik kielecki na rok zwyczajny 1871*, Warszawa 1871.

[2] „Kieleckije Gubiernskije Wiedomosti" 1887, nr 7, 11, 33, 38, 42, 50; 1898, nr 37.

tam dane dotyczące liczby szkół wszystkich szczebli działających w guberni w poszczególnych latach[3]. Dane te są powszechnie wykorzystywane, mimo bardzo małej ich wiarygodności. Powodem jest brak innych tego rodzaju źródeł. Autorzy opracowań dotyczących szkolnictwa bardzo rzadko natomiast korzystają z *Kalendarzy* i *Pamjatnych kniżek*, gdy tymczasem zawierają one wiele informacji o stanie oświaty w guberni, a także pełne, roczne wykazy nauczycieli wszystkich szkół, a czasem, chociaż niezbyt często, także liczbę uczniów tych placówek, zwykle z podziałem ich według płci[4]. Dla guberni kieleckiej ma to bardzo istotne znaczenie, gdyż akta personalne nauczycieli znajdujące się w Archiwum Państwowym w Kielcach w zespole Dyrekcji Szkolnej Kieleckiej zawierają wiele luk. Te rosyjskie periodyki nie publikowały jednak żadnych artykułów polemicznych, nie reagowały również na sprawy oświaty, zwłaszcza elementarnej, które szczególnie nurtowały miejscowe społeczeństwo.

Dlatego najważniejszym źródłem prasowym dla omawianego zagadnienia jest „Gazeta Kielecka", przede wszystkim ze względu na długi okres, w jakim się ukazywała. Została założona przez księgarza Michała Goldhaara i byłego naczelnika powiatu kieleckiego Leona Gautiera, wychodziła z niewielkimi przerwami od 1 X 1870 r., aż do I wojny światowej, a także i później[5]. Środowisko inteligenckie skupione wokół „Gazety Kieleckiej", dzięki swemu pochodzeniu społecznemu i tradycyjnym związkom z ziemiaństwem, czuło się, zwłaszcza początkowo, obco na gruncie mieszczańskim. Dlatego właśnie w „Gazecie" – według Jana Pazdura – propagowane było wykształcenie ogólne, znajomość podstawowych zasad etyki i moralności chrześcijańskiej, łącznie z zasadą niezmienności i sprawiedliwości istniejącego ładu społecznego, oczytanie w literaturze pięknej […], umiejętność zabierania głosu na wszystkie tematy z dziedziny sztuki oraz obycie towarzyskie, jako niezawodny sprawdzian wysokiej kultury[6].

---

[3] *Obzor kieleckoj gubiernii za 1899 god*, Kielcy 1899, Wiedomost nr 2; *Obzor kieleckoj gubiernii za 1909 god*, Kielcy 1909, s. 74.

[4] *Kalendarz kielecki za rok przestępny 1868*…, s. 52–53; S. Sięnicki, *Wyjątki z kroniki miasta Kielc*, [w:] *Pamiętnik kielecki na rok zwyczajny 1874*, Kielce 1874, s. 117–135; *Pamjatnaja kniżka kieleckoj gubiernii na 1896 god*, Kielcy 1896, s. 298–300; *Pamjatnaja kniżka kieleckoj gubiernii na 1909 god,* Kielcy 1909, s. 310–330.

[5] *Almanach drukarstwa Kielecczyzny*, red. J. Butwiłło, Z. Nosal, Kielce 1963, s. 10; M. Adamczyk, *Cztery epoki prasy Kielecczyzny 1811–1959*, Kraków–Kielce 1990, s. 23–24; J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864–1939*, Wrocław 1971, s. 33; Z. Guldon, M. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 251–252; B. Szabat, *Problematyka oświaty elementarnej w czasopiśmiennictwie kieleckim w latach 1870–1914*, „Rocznik Świętokrzyski" 1977, t. 6, s. 112; H. Wolny, *Od „Gazety Kieleckiej" (1870) do „Przemian" (1970)*, „Zeszyty Kieleckie" 1973, s. 158–159; J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kraków 1975, s. 152: P. J. L. (J. L. Pycia), *Nad Silnicą*, Kielce 1938, s. 257; [M. Toporowski], *Z dziejów „Gazety Kieleckiej"*, „Gazeta Kielecka" (dalej: „GK"), 1932, nr 52; W. Obara, B. Szabat, *„Gazeta Kielecka" – pismo regionalne Ziemi Kieleckiej w latach 1870–1918*, „Kieleckie Studia Historyczne" 1992, t. 19, s. 107–125.

[6] J. Pazdur, *Dzieje Kielc*…, s. 33.

Pierwsze roczniki „Gazety Kieleckiej" nie budzą żadnej wątpliwości, że pismo miało ambicje reprezentować środowisko intelektualne regionu i chciało służyć programowi pracy organicznej, „[…] być pozytywnym czynnikiem tak materialnego, jak i duchowego ruchu okolicy"[7]. „Z równą troską śledzić będziemy – pisała „Gazeta Kielecka" – wszelkie objawy duchowego życia całego kraju, a przede wszystkim naszej guberni [...] zajmować nas będą wykształcenie, wychowanie, obyczaje i moralność społeczna"[8]. Jako główne hasło swej działalności „Gazeta Kielecka" wysunęła – pracę i naukę[9].

Możliwości pisma były dość duże. Pisywali tu często Hipolit Święcicki i Feliks Rybarski – profesorowie gimnazjów kieleckich, a także poeta Michał Gliszczyński. Dużo mieli do powiedzenia postępowi profesorowie – Antoni Gustaw Bem i Tomasz Siemiradzki[10]. Bem opublikował w 1875 r. w „Gazecie Kieleckiej" artykuł pt. *Książki dla lepianek i książki dla salonów*, w którym domagał się od literatów utworów zrozumiałych dla mas. W artykule tym ulubiony nauczyciel Stefana Żeromskiego pisał:

Sprawa ludowej oświaty, która od wieku blisko stała się w naszym kraju sprawą powszechną […], leżeć na sercu powinna każdemu, [...] kształcić lud to znaczy wyrzeźbiać ideały przyszłości społeczeństw, tory przyszłego postępu wykreślać[11].

Według A. G. Bema najprostszym i zarazem najpewniejszym środkiem kształcenia umysłowego ludu były bez wątpienia szkoły ludowe. Nic dziwnego, że jednym z zasadniczych problemów, którym zajmowała się „Gazeta Kielecka", była sprawa oświaty i wychowania. Ukazywały się na jej łamach informacje o nowych przepisach wprowadzanych w Królestwie Polskim a dotyczących szkolnictwa[12]. Przedrukowywano także niektóre dane z „Obzorów", szczególnie te dotyczące stanu szkolnictwa w guberni[13]. „Gazeta" dokładnie informowała o sprawie kształcenia nauczycieli, tworzenia zarówno szkolnictwa średniego, jak i początkowego, tak szkół prywatnych, jak i rządowych[14]. Pismo zabierało głos w każdej sprawie dotyczącej oświaty, było jednym z inicjatorów powołania w Kielcach szkoły sztygarów oraz założenia tu niższej szkoły rzemieślniczej i przemysłowej. Wiele miejsca poświęcono kwestii powołania szkoły miej-

[7] „GK" 1874, nr 1.

[8] Tamże.

[9] Tamże.

[10] J. Pazdur, *Dzieje Kielc*..., s. 33.

[11] A. G. Bem, *Książki dla lepianek i książki dla salonów*, „GK" 1875, nr 55, 56.

[12] „GK" 1885, nr 39; 1886, nr 95; 1887, nr 55; 1888, nr 12, 72; 1889, nr 75; 1891, nr 2; 1894, nr 21; 1900, nr 76; 1903, nr 66; 1904, nr 1, 3, 4; 1906, nr 78.

[13] „GK" 1876, nr 87; 1877, nr 9, 71; 1881, nr 73; 1882, nr 28, 33; 1883, nr 10; 1884, nr 66, 99; 1890, nr 98; 1895, nr 7, 66; 1897, nr 10.

[14] *Otwarcie Kursów Pedagogicznych w Jędrzejowie*, „GK" 1872, nr 89; „GK" 1874, nr 1, 97; 1875, nr 4, 61; 1876, nr 53.

skiej[15]. Była to problematyka bardzo interesująca środowisko kieleckie. „Gazeta" odpowiadała swoimi artykułami na zapotrzebowanie społeczne, kształtując jednocześnie opinię miejscowego społeczeństwa. Dzięki poruszaniu takich zagadnień jest ona bardzo cennym źródłem do dziejów szkolnictwa i oświaty.

Szczególnie wartościowe w „Gazecie Kieleckiej" są informacje dotyczące szkolnictwa prywatnego, które miało w niej wiernego orędownika; informowała ona w najdrobniejszych szczegółach o poczynaniach szkół prywatnych, ich trudnościach i osiągnięciach[16]. Rozwój tego szkolnictwa uważano za najlepszą formę rozbudowy istniejącej sieci szkół. Wartość tych danych podnosi fakt, że właściciele szkół prywatnych starali się podawać w swoich sprawozdaniach do władz jak najmniej informacji o kierowanych przez siebie placówkach, stąd też materiały o szkołach prywatnych w archiwum kieleckim są bardzo skromne. Natomiast informacje prasowe, mimo obowiązującej cenzury, zawierały często szereg ciekawych danych na ich temat[17]. Niektóre z tych placówek, zwłaszcza wyżej zorganizowane, ogłaszały się także w prasie, by zdobyć jak najwięcej uczniów i dzięki temu również te reklamy są często liczącym się źródłem informacji o nich[18].

Bardzo palącym problemem występującym w Kielcach była sprawa szkoły niedzielno-rzemieślniczej, która prawie zawsze pracowała źle, głównie z winy majstrów cechowych. „Gazeta Kielecka" udostępniała swe łamy dla szerokiej dyskusji na ten temat. Wypowiadali się nauczyciele, stali korespondenci, redaktorzy gazety[19]. Dyskusja miała na celu znalezienie sposobu na poprawę istniejącej sytuacji. Jeśli nawet szkoła niedzielno-rzemieślnicza nie stała się przez to szkołą wzorową, dyskusja wywołała powszechne zainteresowanie tą sprawą[20]. Ponieważ w innych źródłach prawie całkowicie brakuje materiałów o szkołach rzemieślniczych, działających nie tylko w Kielcach, lecz także w niektórych miastach guberni, „Gazeta" jest tu także cennym źródłem umożliwiającym przedstawienie tej kwestii[21].

„Gazeta Kielecka" próbowała walczyć z analfabetyzmem wśród dorosłych. Drukowano dane statystyczne dotyczące tego problemu. Wynikało z nich, że

---

[15] „GK"1886, nr 79; 1887, nr 79; 1888, nr 40; 1889, nr 75; 1895, nr 72; 1897, nr 72; 1901, nr 75.

[16] „GK" 1872, nr 63; 1876, nr 53; 1883, nr 52; K. Wilkoszewski, *Szkoła prywatna w Kielcach Karola Wilkoszewskiego*, „GK" 1888, nr 54; „GK" 1894, nr 49; 1895, nr 49, 60, 62; 1898, nr 9; 1901, nr 44, 65; 1906, nr 17; 1910, nr 18, 38.

[17] „GK"1872, nr 63; 1887, nr 73; 1894, nr 64.

[18] „GK" 1903, nr 60, 65–67; 1904, nr 7, 36, 40, 50, 52, 60, 63, 64, 70; 1908, nr 60–67; 1912, 60–65.

[19] *Słów kilka o kwestii szkoły niedzielno-rzemieślniczej w Kielcach*, „GK" 1872, nr 90; P. Lwowski, b. t., „GK" 1885, nr 10, 17; 1895, nr 73; 1896, nr 40; 1905, nr 62.

[20] Szkoły niedzielno-rzemieślnicze przeznaczone były dla młodzieży zatrudnionej w rzemiośle. Żeby otrzymać dyplom czeladnika, trzeba było mieć ukończoną szkołę początkową lub szkołę niedzielno-rzemieślniczą; „GK" 1894, nr 21.

[21] „GK" 1884, nr 11.

„w tej kwestii jesteśmy w porównaniu z kulturalnymi guberniami Cesarstwa prawie na szarym, a w porównaniu z Europą nawet absolutnie na szarym końcu”[22]. W guberni kieleckiej według „Gazety” sytuacja była jeszcze gorsza niż w Królestwie Polskim, np. wśród 131 wójtów gmin w 1884 r., 51 nie umiało ani czytać, ani pisać, a 21 tylko czytało[23]. Ponieważ do 1906 r. żadne formy nauczania dorosłych nie były dozwolone przez władze rosyjskie, pismo starało się nieść pomoc w samokształceniu, publikując na swych łamach spisy popularnych książek, a zwłaszcza elementarzy, głównie autorstwa Promyka[24].

„Gazeta Kielecka” piętnowała bardzo ostro opieszałość poszczególnych gmin i wsi w powoływaniu nowych szkół i remontach starych, nie zwracając jednak uwagi na fakt, że ta opieszałość wynikała często z biedy chłopów[25]. Jednakże ciągłe uczulanie opinii publicznej na potrzeby oświaty elementarnej w Kielcach i okolicy spełniło na pewno pozytywną rolę w tym bardzo trudnym dla szkolnictwa, tak prywatnego, jak i rządowego, okresie.

Możliwości działania „Gazety Kieleckiej” na rzecz popularyzacji oświaty były jednak ograniczone. Wypływało to po pierwsze – z bardzo ostrej cenzury, uniemożliwiającej wygłaszanie bardziej śmiałych poglądów; po drugie – ugodowy charakter pisma także nie pozwalał podjąć walki o wiele ważkich problemów, np. sprawy demokratyzacji oświaty. Dopiero pewne złagodzenie cenzury po 1900 r. zwiększyło nieco możliwości gazety. W tym czasie pisała ona o pierwszych, nieśmiałych jeszcze, próbach działań oświatowych organizacji społecznych. Donoszono o wprowadzeniu nauczania elementarnego, najpierw w Sali Zajęć dla Chłopców, a następnie w Sali Zajęć dla Dziewcząt, prowadzonych przez Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności[26]. Dużo miejsca „Gazeta” poświęcała powstaniu i działalności oświatowej Kieleckiego Towarzystwa Rolniczego oraz „Jutrzenki”– pierwszego kółka rolniczego w Królestwie Polskim[27]. Gdy w 1904 r. utworzono w Kielcach Kieleckie Towarzystwo Le-

---

[22] „GK” 1895, nr 30; 1905, nr 86.

[23] „GK” 1884, nr 77.

[24] „GK” 1891, nr 35; (Promyk – pseudonim Konrada Prószyńskiego, autora wielu elementarzy) K. Prószyński, *Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 do 6 tygodni*, Warszawa 1876; *Obrazkowa nauka czytania do użytku szkolnego, domowego i dla samouków*, cz. I i II, Warszawa 1879; *Pierwsza książeczka do wprawy w czytaniu*, Warszawa 1876; *Prawdziwe opowiadanie, czyli druga książeczka do czytania*, Warszawa 1877.

[25] „GK” 1895, nr 30; 1905, nr 15, 19.

[26] B. Szabat, *Działalność kieleckich organizacji dobroczynnych na polu szerzenia oświaty elementarnej*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1983, t. 3, s. 62–84; „GK” 1904, nr 50, 52.

[27] J. Bartyś, *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1874, s. 47; S. Borkiewicz, *Historia organizacji społeczno-rolniczych w województwie kieleckim (1898–1933)*, Kielce 1934, s. 9; M. Obara, B. Szabat, *„Jutrzenka” – pierwsze kółko rolnicze w Królestwie Polskim*, „Rocznik Świętokrzyski” 2005, t. 29, s. 43–57; „GK” 1898, nr 75; 1899, nr 22, 24, 30, 31, 36, 54, 56, 68, 76, 102; 1900, nr 37, 38, 40, 68, 74; 1901, nr 29; 1902, nr 25; 1903, nr 75–78; 1904, nr 26, 18, 48, 63.

karskie i Kieleckie Towarzystwo Higieniczne, które zajmowały się podnoszeniem kwalifikacji lekarzy i szerzeniem oświaty sanitarnej, pismo szeroko informowało o ich poczynaniach w tym względzie[28].

Wybuch rewolucji 1905–1907 r. wpłynął wyraźnie na ożywienie i aktywizację działalności wydawniczej i prasowej Królestwa Polskiego zarówno na szczeblu centralnym, jak i na prowincji. Ograniczenie cenzury i okresowe wprowadzenie pewnych swobód obywatelskich, po wydaniu manifestu carskiego z 17 października 1905 r., pozwoliły na ukazanie się wielu nowych czasopism, które sporo miejsca poświęcały sprawom oświaty w ogóle, a jej unarodowieniu i demokratyzacji w szczególności. Powstanie tych periodyków było odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne, na wzrost zainteresowania problematyką społeczną i oświatową. W Kielcach także zaczęły w tym czasie wychodzić nowe tytuły prasowe.

Dnia 16 lipca 1907 r. ukazał się tu pierwszy numer „Kuriera Kieleckiego", redagowanego przez Czesława Lubicza Czaplickiego, który zwracając się do gubernatora kieleckiego o pozwolenie na jego wydawanie zaznaczył, że będzie on miał charakter narodowo-demokratyczny[29]. O zawartości tej gazety można mówić tylko na podstawie trzech numerów – 28, 29 i 30[30], znajdujących się w Archiwum Państwowym w Kielcach. Świadczą one o tym, że pismo prowadziło energiczną walkę o język polski w szkole rządowej, za co musiało ponieść określone konsekwencje[31].

Jeszcze wcześniej, bo 13 października 1906 r. ukazał się w Kielcach tygodnik „Echa Kieleckie", poświęcony sprawom politycznym, społecznym, ekonomicznym i literaturze. Krótkotrwałe dzieje tego pisma, charakterystyczne dla losów postępowych periodyków prowincjonalnych, zasługują na szczególną uwagę. Kierownikiem literackim pisma był mąż Zofii Nałkowskiej, popularny wówczas poeta – Leon Rygier, jednocześnie czołowy publicysta „Ech Kieleckich"[32]. W artykule wstępnym czasopisma redakcja wyłożyła swoje credo polityczne twierdząc, że nie będzie rzecznikiem interesów żadnej z istniejących

---

[28] S. Koba, T. Koba-Ryszewska, *Sylwetki zasłużonych lekarzy kieleckich z końca XIX i początku XX wieku*, „Archiwum Historii Medycyny" 1980, nr 43, s. 429; „GK" 1904, nr 15, 63; 1905, nr 73; 1906, nr 34; 1907, nr 13, 17; 1910, nr 15.

[29] Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Kancelaria Gubernatora Kieleckiego (dalej KGK), sygn. 2116, k. 113, 117; „GK", 1907 nr 56.

[30] „Kurier Kielecki" (dalej: „KK") 1907, nr 28, 29, 30.

[31] [C. L. Czaplicki], *Wykład w rządowej szkole początkowej żeńskiej*, „KK" 1907, nr 28; APK, Tymczasowy Generał-Gubernator Kielecki (dalej: TGGK), sygn. 28, k. 104, Postanowienie generał-gubernatora nr 825 z 11(24) X 1907, nr 5, s. 28–29; H. Wolny, *Od „Gazety Kieleckiej"*…, s. 159; Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 262.

[32] R. Skręt, *Rygier Leon Paweł*, [w:] PSB, t. 33, s. 466–468; J. Pazdur, *Dzieje Kielc*…, s. 68; Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc*…, s. 292; M. Adamczyk, *Cztery epoki*…, s. 28–29; Z. Kmiecik, *Prasa polska*…, s. 251; B. Szabat, *„Echa Kieleckie"*, „Przemiany" 1971, nr 5, s. 28–29; H. Wolny, *Od „Gazety Kieleckiej"*…, s. 159.

frakcji politycznych, pragnąc „[…] jedynie szerzyć wśród społeczeństwa idee szczerego postępu i demokratyzmu”[33]. Mimo głoszonej bezpartyjności, czasopismo reprezentowało poglądy Stronnictwa Postępowo-Demokratycznego. Wydawcy „Ech Kieleckich” zapewniali swych czytelników, że: „Chcą służyć prawdzie i tylko wyłącznie prawdzie [...] za najważniejsze zadanie uważają oświecenie i ukulturalnienie szerokich mas ludowych”[34].

Wśród publicystów piszących do „Ech Kieleckich” przeważali działacze oświatowi tej miary co Iza Moszczeńska, Aniela Szycówna, Władysława Weyhertówna, H. Orsza (Helena Radlińska)[35]. Nic dziwnego, że „Echa Kieleckie” były niechętnie przyjmowane przez zachowawczą „Gazetę Kielecką”, która pozornie chwaliła „Echa”, ale jednocześnie pisząc o nich twierdziła, że sama „do plonu narodowego zewsząd zdrowe zbierając ziarno, po odłączeniu [...] plew i kąkolu”[36] przeciwstawia się wszelkim innym dążeniom. „Gazeta Kielecka” krytykowała działalność „Ech” popularyzujących powstałe w czasie rewolucji 1905–1907 r. postępowe organizacje oświatowe w rodzaju lubelskiego i nałęczowskiego „Światła” czy Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych[37]. „Echa Kieleckie” nie pozostawały dłużne, tocząc na swych łamach zażarte spory ideowe z „Gazetą Kielecką”.

„Echa Kieleckie” informowały bardzo dokładnie o wszelkich pozytywnych zmianach i zjawiskach występujących w oświacie i myśli pedagogicznej zarówno w Królestwie Polskim, jak też w guberni i samych Kielcach[38]. Powitały one z zadowoleniem powstanie Kieleckiego Oddziału Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych[39]. Stowarzyszenie to działało głównie w Warszawie i okolicach. Kielce i gubernia kielecka były tu chlubnym wyjątkiem[40].

---

[33] „Echa Kieleckie” (dalej: „EK”) 1906, nr 1.

[34] *Do nauczycieli ludowych*, „EK” 1907, czerwiec, odezwa.

[35] B. Szabat, *Problematyka oświaty*…, s. 120; „EK” 1906, nr 2, 3, 5, 10, 11; 1907, nr 1, 3, 4, 39, 42, 47, 50, 51, 57.

[36] „EK” 1906, nr 88.

[37] Z. Gr. [Z. Grossówna], *Kursy dla Analfabetów Dorosłych*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. XLI–XLII, Warszawa 1908–1909, s. 563; J. Miąso, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych (1905–1908)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1961, nr 4, s. 421–422; W. Weychert–Szymanowska, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, red. B. Nawroczyński, t. 2, Warszawa 1934, s. 195–201.

[38] L. Rygier, *Bójcie się młodych*, „EK” 1907, nr 3.

[39] A. Sotowski, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych*, „EK” 1906, nr 5; Ski, *Kursy dla analfabetów dorosłych*, „EK” 1906, nr 1; W. Gąsiorowski, *Kursy dla analfabetów*, „EK”, 1906, nr 4, s. 9–10; W. Weychertówna, *Stowarzyszenie Kursów dla Analfabetów Dorosłych*, „EK” 1907, nr 8–9; „EK” 1906, nr 6, 8.

[40] W. Weychertówna, *„Nowe Tory” i postępowa pedagogia oświatowa*, „EK” 1907, nr 9; Z. Kmiecik, *Postulaty oświatowe ruchu chłopskiego w Królestwie Polskim w latach 1905–1907*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1961, nr 3, s. 320; „Nowe Tory” 1907, z. 1, s. 39, 50; 1908, z. 1, s. 99; „EK” 1907, nr 1, 2, 3, 7, 13.

W pracach poświęconych temu stowarzyszeniu, o jego roli na omawianym terenie prawie całkowicie brak informacji. „Echa Kieleckie" w związku z powyższym są jedynym źródłem pozwalającym omówić szczegółowo dzieje tej organizacji w Kielcach i guberni[41].

„Echa Kieleckie" zajmowały się przede wszystkim organizacjami takimi, jak wspomniane już Stowarzyszenie Kursów, które było znacznie bardziej postępowe od Polskiej Macierzy Szkolnej. W specjalnym artykule *Potrzeba zróżnicowania stowarzyszeń oświatowych* Leon Rygier podkreślał wyższość SKdAD nad Polską Macierzą Szkolną, stwierdzał jednak, że czym więcej towarzystw oświatowych, tym lepiej, ponieważ obejmą one swym działaniem większą liczbę osób, a potrzeby takiego działania są ogromne, choćby z tego względu, że 87,3% mieszkańców guberni kieleckiej to analfabeci[42]. Dlatego „Echa Kieleckie" informowały szczegółowo także o działalności Macierzy i w związku z tym są dodatkowym źródłem dla jej historii w guberni kieleckiej, przedstawiając jednocześnie krytyczny punkt widzenia na tę organizację[43].

„Echa Kieleckie" szeroko omawiały cele i formy działalności wszelkich stowarzyszeń, szczególnie postępowych, które działały w Warszawie bądź w innych guberniach Królestwa. Pismo zamieszczało własne lub przedrukowywane artykuły o lubelskim i nałęczowskim „Świetle", o Towarzystwie Kultury Polskiej, Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwie Kółek Rolniczych im. St. Staszica, Stowarzyszeniu Kolonii Letnich itp.[44] Dokonywano także streszczeń lub pełnych przedruków ciekawszych artykułów z czasopism, takich jak „Nowe Tory", „Siewba" czy inne[45]. Pismo szczerze cieszyło się z każdej nowo powstałej szkoły, a jednocześnie zwracało uwagę na zbyt małe zainteresowanie ludności wiejskiej sprawą oświaty.

Podobnie jak „Gazeta Kielecka", „Echa" piętnowały zły stan nauczania w szkole niedzielno-rzemieślniczej, szeroko pisały o deficycie tej placówki, wynikającym z nieopłacania składek przez majstrów cechowych oraz z nadużyć finansowych w samej szkole[46].

Pozytywnie oceniano w czasopiśmie wprowadzenie do szkoły początkowej języka polskiego jako wykładowego, ale jednocześnie zwracano uwagę na to, że nowa szkoła „[…] nie może być przetłumaczoną na język polski szkołą rosyjską"[47], musi również zawierać nowe, postępowe i demokratyczne elementy w programie i celach wychowawczych.

---

[41] B. Szabat, *Kielecki Oddział Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych (1906–1908)*, „Kieleckie Studia Historyczne" 1977, nr 2, s. 113–133; „EK" 1906, nr 1, 5–11; 1907, nr 1, 2, 5–7.

[42] L. Rygier, *Potrzeba zróżnicowania stowarzyszeń oświatowych*, „EK" 1906, nr 1, 2.

[43] „EK" 1906, nr 1–4, 6–10; 1907, nr 3, 5, 13, 17, 20, 26, 28.

[44] „EK" 1906, nr 8–10; 1907, nr 17, 26, 36.

[45] „EK" 1906, nr 1; 1907, nr 38, 61.

[46] *W sprawie szkoły rzemieślniczej*, „EK" 1907, nr 6; „EK" 1907, nr 45, 56, 60.

[47] W. Chodźko, *Szkoła polska będzie szkołą wolną*, „EK" 1906, nr 2.

„Echa Kieleckie" zdawały sobie sprawę z tego, że efekty przyszłej szkoły zależeć będą w bardzo dużym stopniu od nauczycieli. Dlatego właśnie w czerwcu 1907 r. redakcja „Ech" wydała specjalny dodatek zaadresowany *Do nauczycieli ludowych*, w którym wzywając pedagogów do współpracy stwierdzała:

[…] od was, od waszych dobrych chęci zależy zdobycie sobie w naszym piśmie oręża, który wam i ludowi pomoże do wywalczenia sobie lepszej przyszłości – ponieważ „Echa" – służyć chcą ukulturalnieniu i oświeceniu najszerszych mas, a te w większości spoczywają w rękach nauczycieli ludowych [...]. Śmiało powiedzieć możemy, że w rękach nauczyciela ludowego spoczywa przyszłość naszego kraju[48].

Ludzie skupieni wokół „Ech" zwracali dużą uwagę na potrzebę kształcenia na każdym szczeblu, rosnące zapotrzebowanie na ludzi wykształconych, a szczególnie nauczycieli:

Jesteśmy aż za bardzo społeczeństwem poetów i artystów, brak nam natomiast ludzi wykształconych w pewnych specjalnościach, co zwłaszcza dzisiaj, przy gwałtownej potrzebie nauczycieli i pedagogów daje się dotkliwie odczuć[49].

Ponieważ nadrobienie istniejących w tym względzie braków w krótkim okresie nie było możliwe, „Echa Kieleckie" uważały, że bardzo dużą uwagę należy zwrócić na samokształcenie nauczycieli, szczególnie tych pracujących w szkołach elementarnych. Dlatego powstanie w 1906 r. w Kielcach Czytelni Naukowej powitano z zadowoleniem. Na łamach pisma ukazywały się bardzo szczegółowe informacje o działalności czytelni, jej zasobach, prenumerowanych czasopismach itp. „Echa Kieleckie" wysunęły też propozycję, by założyć własnymi siłami czytelnię objazdową, która docierałaby do najdalszych krańców guberni, dostarczając nauczycielom potrzebną literaturę[50]. Autorzy opisujący dzieje tej placówki oświatowej szeroko korzystali z informacji o niej znajdujących się w „Echach".

Walcząc o rozwój elementarnej oświaty ludu, „Echa Kieleckie" piętnowały wszelkie ujemne zjawiska w tej dziedzinie. Nie bały się nawet występować przeciwko powszechnie uznanym autorytetom i sławom. Zamieszczono na przykład korespondencję z Oblęgorka, w której m. in. czytamy, że pod względem oświaty wieś ta znajduje się w stanie opłakanym,

[…] daleko wokół nie ma szkoły i z 700 ludności Oblęgorka znalazłoby się zaledwie ze **dwadzieścia** umiejących się podpisać[51].

---

[48] *Do nauczycieli ludowych*..., „EK" 1907, czerwiec, odezwa.
[49] „EK" 1907, nr 44.
[50] *Otwarcie „Czytelni Naukowej"*, „EK" 1906, nr 4; „EK" 1906, nr 5, 7; 1907, nr 44, 51, 52.
[51] L. S., *Oblęgorek, Korespondencja*, „EK" 1907, nr 4.

Pod tą korespondencją widnieje dopisek redakcyjny treści następującej:

Czyż nie słusznym by było, by właściciel wioski, którego nazwisko figuruje na pierwszym miejscu na liście założycieli Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, zwrócił przede wszystkim baczniejszą uwagę na wioskę, którą społeczeństwo nagrodziło jego zasługi[52].

Trzeba zdawać sobie sprawę, że wszystko to działo się w warunkach wzrastającego terroru carskiego i stanu wojennego, kiedy nie wszystko można było swobodnie napisać. Tym bardziej zdumiewa wyjątkowa umiejętność gazet kieleckich pisania tak, by czytać między wierszami. Nie zawsze jednak udawało się pisać o sprawach nurtujących miejscowe społeczeństwo. Redaktorom „Ech Kieleckich" i „Kuriera Kieleckiego" przychodziło płacić kary za „mylne" informacje i rzekome oszczerstwa. Tak było w przypadku notatki o Kieleckiej Szkole Żeńskiej kierowanej przez Pelagię Jemilianową, która nie chciała uczyć w tej szkole po polsku. Obie gazety zamieściły informacje o skardze wysłanej do władz na nauczycielkę[53]. Za te wiadomości redakcje obu pism musiały zapłacić grzywny i zamieścić sprostowanie oraz informacje o karach nałożonych na 143 osoby za to, że napisały i podpisały odezwę w języku polskim z tłumaczeniem na rosyjski, zamiast odwrotnie[54]. Nie były to jedyne trudności wspomnianych pism; sankcje powtarzały się często, brakowało także środków finansowych na kontynuowanie działalności wydawniczej. Dnia 21 grudnia 1907 r. ukazał się ostatni numer „Ech Kieleckich". W artykule redakcyjnym pt. *Pożegnanie* czytamy:

Słowami naszymi budzić chcieliśmy śpiących – dlatego zmuszają nas do milczenia[55].

Mimo zapowiedzi nie udało się wznowić „Ech Kieleckich". W październiku 1908 r. ukazała się tylko „Jednodniówka Ech Kieleckich" z okazji 40-lecia pracy społeczno-kulturalnej i literackiej Aleksandra Świętochowskiego. W jednodniówce tej zasługuje na uwagę artykuł Jerzego Kurnatowskiego *Zadania społeczne demokracji*, w którym m.in. jest mowa o konieczności wprowadzenia powszechnego nauczania[56].

Zarówno „Echa Kieleckie", jak i „Kurier Kielecki", mimo krótkiego okresu istnienia, w poważnym stopniu przyczyniły się do rozwoju myśli postępowej w Kielcach, do rozwoju oświaty i kultury regionu kieleckiego. Działacze skupieni wokół tych czasopism kontynuowali swoją pracę w Towarzystwie Biblioteki Publicznej i Kieleckim Oddziale Towarzystwa Kultury Polskiej[57].

---

[52] Tamże.
[53] „EK" 1907, nr 13, nr 28.
[54] APK, TGGK, sygn. 28, k. 217–234; „EK" 1907, nr 54, 60; „KK" 1907, nr 28, 30.
[55] „EK" 1907, nr 61.
[56] J. Kurnatowski, *Zadania społeczne demokracji*, „EK" 1908, Jednodniówka, s. 14–33.
[57] J. Bemówna, *Towarzystwo Kultury Polskiej*, [w:] *Nasza walka*..., s. 186–195.

W tym czasie, kiedy „Echa Kieleckie" propagowały SKdAD, „Gazeta Kielecka" w działalności oświatowej była orędowniczką Polskiej Macierzy Szkolnej[58]. Kielecki Oddział Macierzy właśnie w „Gazecie Kieleckiej" publikował wszelkie informacje dotyczące swojej działalności, ta zaś popierała wszystkie inicjatywy Macierzy. Mimo iż o PMS istnieje dość szczegółowa literatura źródłowa, to jednak informacje na jej temat w „Gazecie Kieleckiej" poruszają wiele problemów, których brak w źródłach i literaturze. Przykładem mogą być tu doniesienia o powołaniu w guberni trzech okręgów Macierzy i zarządów tych okręgów, które nigdzie indziej nie były podawane[59]. „Gazeta Kielecka" zamieszczała także na swych łamach informacje, pozwalające kołom prowincjonalnym Macierzy tworzyć instytucje, które nie były kontrolowane przez władze rosyjskie, a więc mogły działać znacznie swobodniej. Należały do nich na przykład tak zwane „szkółki", które w rzeczywistości były tajnymi szkołami Macierzy[60]. Innym przykładem było zachęcanie kół do tworzenia bibliotek przeznaczonych wyłącznie do użytku członków kół PMS. Koła te nie musiały uzyskiwać pozwolenia na ich działalność[61]. W praktyce oznaczało to istnienie tajnych bibliotek, z których w rzeczywistości korzystała cała okolica. Przede wszystkim jednak, „Gazeta" pisała szeroko o powstających w guberni szkołach PMS powoływanych przez poszczególne koła[62].

Działalność oświatowa „Gazety Kieleckiej" w czasie rewolucji 1905–1907 r. była, ogólnie rzecz biorąc, pozytywna. Szczegółowo informowała o powstaniu nowych szkół prywatnych, domagała się wprowadzenia języka polskiego w szkolnictwie rządowym[63]. Propagowała powstające czytelnie i biblioteki organizowane przez Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności[64] i Polską Macierz Szkolną, informowała o pogadankach dla uczestników kursów dla analfabetów i odczytach organizowanych przez te towarzystwa[65].

„Gazeta Kielecka" publikowała w tym czasie także wiele danych statystycznych, które ukazywały opłakany stan oświaty w guberni kieleckiej w ogóle, a elementarnej w szczególności. Pokazano np., że szczególnie źle przedstawia

---

[58] „GK" 1905, nr 93; 1906, 24, 47, 49–52.

[59] „GK" 1906, nr 46, 55, 73, 80, 85, 92, 100, 102; 1907 nr 36, 37, 40.

[60] „GK" 1907, nr 21, 40.

[61] „GK" 1906, nr 96.

[62] „GK" 1906, nr 53, 58, 67–70, 74–76, 80, 84, 85, 90–96, 100, 102; 1907, nr 14, 16, 18, 23, 26, 45, 50, 53, 63.

[63] „GK" 1906, nr 67.

[64] *Czytelnia bezpłatna „imienia Staszica"*, „GK" 1906, nr 66; M. Zawadzki, *Kieleckie Towarzystwo Dobroczynności*, [w:] *Dla najbiedniejszych dzieci m. Kielc w 40-letnią rocznicę Kieleckiego Towarzystwa Dobroczynności*, Kielce 1913, s. 9–21; M. Zawadzki, *Dobroczynność w Kielcach za lat 20*, [w:] *Kalendarz informacyjny Ziemi Kieleckiej – 1914 r.*, Kielce 1913, s. 50–51; *Towarzystwo Dobroczynności w Kielcach*, „Mariawita" 1904, nr 14, s. 475–476; nr 15, s. 502–504.

[65] „GK" 1905, nr 86; 1906, nr 80–83; 1907, nr 79, 82; 1910, nr 22, 23, 35, 71, 102; 1911, nr 14, 88.

się sytuacja w Kielcach. Publikowanie takich danych musiało budzić refleksje i inicjować działanie[66].

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w okresie rewolucji nastąpiło wielkie ożywienie życia kulturalnego, zarówno w miastach, jak i na prowincji. Wszystkie organizacje oświatowe, i nie tylko one, organizowały biblioteki ludowe, kursy dla analfabetów, pogadanki dla uczestników tych kursów z wielu dziedzin wiedzy oraz odczyty dla bardziej rozwiniętych intelektualnie słuchaczy. Periodyki ukazujące się wówczas w Kielcach o wszystkim tym szeroko informowały[67]. Dlatego są one kopalnią wiedzy, często jedyną, o tych formach działalności oświatowej.

Na początku XX w., poza legalnymi wydawnictwami, ukazywały się także w Kielcach pisma nielegalne. Mieczysław Adamczyk pisze, że w 1904 r. bliżej nieokreślona organizacja, lub osoba, wydawała w formie rękopisu gazetę „Iskierka"[68]. W okresie rewolucji 1905–1907 ukazywał się w mieście „Kielczanin", pismo będące organem Kieleckiego Komitetu Okręgowego PPS. Wydano sześć jego numerów. Pierwszy z nich ukazał się w Kielcach 14 grudnia 1905 r., a ostatni, będący już organem prasowym PPS Frakcji Rewolucyjnej, wyszedł w czerwcu 1907 r. Jeden numer wydała także PPS Lewica w Radomiu[69]. Pismo to również zajmowało się sprawami oświaty. W piątym numerze przedstawiono np. skróconą wersję programu PPS Frakcji Rewolucyjnej, w której czytamy o konieczności wprowadzenia bezpłatnego, obowiązkowego i świeckiego nauczania i jak najszerszego dostępu do szkół wszelkich stopni, przez dostarczenie uczącym się środków utrzymania oraz zapewnienie w szkolnictwie praw mniejszości narodowych[70]. Gazeta ta zwracała także uwagę na potrzebę działania socjalistów w społecznych organizacjach oświatowych. Pisano:

> Socjalizm [...] winien wszelkiej pracy kulturalnej przewodniczyć, nie zaś usuwać się przed nią. Dlatego też na legalne uniwersytety ludowe, stowarzyszenia itd. winniśmy się zapatrywać, jako na placówki, które ruchowi rewolucyjnemu udało się zdobyć i które przeto winny być zajęte […] przez socjalistów. Dlatego też wzywamy towarzyszy, aby wszędzie gdzie to jest możliwe, zakładali uniwersytety ludowe, czytelnie legalne […] oraz popierali już istniejące, wszędzie gdzie nie znajdują się one pod bezpośrednim wpływem Narodowej lub Chrześcijańskiej Demokracji[71].

W myśl tych dyrektyw w działalności Stowarzyszenia Kursów dla Analfabetów Dorosłych, w Towarzystwie Czytelni Naukowej, Towarzystwie Biblioteki

---

[66] „GK" 1910, nr 19; 1912, nr 76; 1913, nr 56.

[67] „GK" 1906, nr 80; 1907, nr 1, 4–8, 12, 16, 25–27, 31, 35, 50, 52, 54, 57, 83, 101; 1908, nr 36; 1910, nr 12; 1912, nr 8; 1913, nr 1; „EK" 1907, nr 40, 44, 45, 50, 51.

[68] M. Adamczyk, *Prasa Kielecczyzny. Tradycje i współczesność*, Warszawa 1987, s. 36.

[69] Tamże, s. 42; J. Myśliński, *Polska prasa socjalistyczna w okresie zaborów*, Warszawa 1982, s. 136, 195, 230; Z. Kmiecik, *Prasa polska*…, s. 80, 251.

[70] *Do czego dąży Frakcja Rewolucyjna Polskiej Partii Socjalistycznej*, „Kielczanin" 1907, nr 5, s. 2.

[71] *Kilka słów o pracy legalnej*, „Kielczanin" 1907, nr 5, s. 5–6.

Publicznej, Kieleckim Oddziale Towarzystwa Kultury Polskiej działali znani, wywodzący się z inteligencji, socjaliści kieleccy, tacy jak: dentystka Jadwiga Matkowska, przedszkolanka Irena Kordiaczyńska i księgowy Franciszek Loeffler[72].

Po upadku rewolucji jedynym pismem, poza oficjalnymi, które w Kielcach pozostało, była „Gazeta Kielecka". W reprezentowanych przez nią poglądach widać w tym czasie bardzo wyraźnie zwrot w prawo. Mimo to działalność oświatowa „Gazety Kieleckiej" nie ustawała. Nie wychodząc poza ramy oficjalnego, rządowego stanowiska w tej sprawie, pismo poświęcało problemom oświatowym wyjątkowo dużo miejsca.

„Gazeta Kielecka" była – jak pisano – zwolenniczką masowego rozwoju szkolnictwa prywatnego, uważała, że ten rodzaj szkół powinien w przyszłości dominować nie tylko w szkolnictwie średnim, lecz także elementarnym i w ten sposób przyczynić się do podniesienia poziomu oświaty[73]. Szkoły prywatne były jednak na początku XX w. nieliczne, a ich poziom bardzo niski, na co „Gazeta Kielecka" zwracała uwagę, pisząc:

Czy można nazwać egzystencją chwiejący się w posadach i z każdym rokiem bardziej chwiejny byt szkoły polskiej?[74].

W związku z powyższym redakcja „Gazety" uznała, że na razie należy dążyć także do rozwoju szkolnictwa tzw. rządowego. Szkolnictwo to było jednak także dalekie od ideału:

Ze swymi ciemnymi izbami, z szablonowym nauczaniem, z minimalnymi pomocami naukowymi, jest tylko nędznym surogatem wiedzy, nie przynoszącym istotnej korzyści i nie wpływającym na ogólny rozwój społeczeństwa[75].

„Gazeta Kielecka" żądając poprawy tego stanu, zdawała sobie sprawę, że nie można oczekiwać pomocy finansowej od rządu, uważała, że to chłopi powinni łożyć na utrzymanie szkół. Prowincja, a zwłaszcza wieś, odnosiła się jednak bardzo obojętnie do sprawy oświaty, szczególnie wtedy, gdy jej rozwój i poprawa wymagały nakładów finansowych.

W „Gazecie Kieleckiej" zwracano szczególną uwagę na pracę w szkołach wiejskich, gdyż:

---

[72] B. Szabat, *Walka o szkołę polską w okresie rewolucji 1905–1907 w guberni kieleckiej*, Kielce 2001, s. 237, 239; „EK" 1907, nr 13.

[73] H. Wr. (Henryk Hugo Wróblewski), *Koniec roku szkolnego w szkołach polskich*, „GK" 1912, nr 50

[74] „GK" 1911, nr 64.

[75] „GK" 1911, nr 62.

Dzieci ze swych ciemnych i przeludnionych izb, przynoszą niezmiernie mały zasób pojęć, nie znają bardzo wielu przedmiotów. Szkoła winna im dać wychowanie zasadniczo różne od ich dotychczasowego bytowania[76].

Podkreślano, że dzieci wiejskie mają w szkole szczególnie trudną sytuację zwłaszcza wtedy,

[…] gdy weźmiemy pod uwagę – znaczne trudności językowe, na jakie są narażone[77].

Oświata i szkolnictwo w miastach guberni, a zwłaszcza w Kielcach i Chęcinach były w tym czasie jeszcze gorsze niż na wsi. „Gazeta Kielecka" dostrzegała ten fakt i dawała mu wielokrotnie wyraz na swoich łamach, piętnując bardzo ostro władze miasta za obojętność i opieszałość w sprawach oświatowych:

Magistrat zapomniał [...] o świętym obowiązku, jaki ciąży na nim wobec młodego pokolenia. Powinniśmy wszyscy rozumieć, że za oświatą idzie dobrobyt i wyższy stopień moralności[78].

Kiedy na początku XX w. w Królestwie Polskim wysunięto sprawę wprowadzenia tzw. obowiązku szkolnego[79] i na łamach prasy centralnej rozpoczęto szeroką akcję na rzecz powszechności nauczania, „Gazeta Kielecka" nie pozostała bierna, zamieszczając przedruki artykułów z czołowych pism krajowych lub ich streszczenia, drukowała także wiele własnych wypowiedzi w tej sprawie. Głównym problemem interesującym wtedy „Gazetę" była kwestia oświaty w Kielcach, a szczególnie sprawa szkolnictwa początkowego. Na łamach pisma żądano:

Szanowny Panie Prezydencie! Szanowna Rado Miejska! Szanowni obywatele, zlitujcie się nad tym zastępem dzieci i otwórzcie choć cztery szkoły jednoklasowe z nowym rokiem szkolnym! Niechaj dzieci te zakosztują nauki – która oświeca, umoralnia i tworzy dobrych obywateli[80]

– pisano w czerwcu 1912 r.

Szpalty „Gazety" udostępniano wszystkim tym, którzy wypowiadali swe zdanie w sprawie potrzeby rozwoju szkolnictwa elementarnego. Ta działalność „Gazety Kieleckiej" dała określone rezultaty. Jeśli w 1908 r. było w Kielcach 8 szkół rządowych początkowych[81], to w 1914 r. szkół tych było już 18[82].

---

[76] Tamże.

[77] Tamże.

[78] „GK" 1909, nr 70.

[79] *Pamjatnaja Kniżka Kieleckoj Gubernii na 1908 god*, Kielce 1908, s. 326; W. Grabski, *O nauczaniu powszechnym i zakładaniu szkół ludowych*, Warszawa 1913.

[80] „GK" 1912, nr 52.

[81] *Pamjatnaja...*, s. 326; „GK" 1910, nr 17, 21.

[82] B. Markowski, *Szkolnictwo w Kielcach w okresie 1919–31*, [w:] *Pamiętnik Koła Kielczan*, 1932, t. 5, s. 35–37; „GK" 1911, nr 102; 1912, nr 52, 76.

Oczywiście nie była to tylko zasługa „Gazety", ale jej działalność, będąca odbiciem zapotrzebowania społecznego i opinii światłych kieleckich obywateli, spełniła na pewno pozytywną rolę. „Gazecie Kieleckiej" zawdzięcza miasto w dużym stopniu także ustanowienie w Kielcach etatu lekarza szkolnego. Przez dłuższy okres drukowano większe i mniejsze artykuły w tej sprawie przedstawiające stan sanitarny szkół, poziom zdrowotności dzieci itp. Szczególnie wiele takich artykułów napisał dr Mieczysław Zawadzki[83]. Ostatecznie władze szkolne, biorąc pod uwagę te postulaty, powołały specjalnego lekarza szkół miejskich.

W przededniu I wojny światowej liczba wydawnictw periodycznych ukazujących się w Kielcach ponownie wzrosła. Od 15 lutego 1912 r. Czesław Lubicz-Czaplicki rozpoczął wydawanie „Przeglądu Kieleckiego"[84]. O charakterze i działalności tego pisma nie można jednak wiele powiedzieć. Nazwisko redaktora naczelnego każe jednak przypuszczać, że było to pismo nieco bardziej postępowe niż „Gazeta Kielecka" i miało charakter narodowy. O postępowym charakterze pisma świadczy także fakt jego zawieszenia przez cenzurę w lipcu 1912 roku[85].

Pod koniec 1912 r. S. Frycz, B. Kołtoński, C. L. Czaplicki i W. Piotrowski założyli pismo codzienne „Kurier Kielecki", które zastąpiło wcześniejszy „Przegląd". W 1913 r. poczynając od numeru 283 połączyło się ono z „Gazetą Kielecką"[86]. W porównaniu z coraz bardziej reakcyjną w ostatnim okresie przed I wojną światową „Gazetą", określaną przez „Kurier Kielecki" jako „chorą na marazm i pogrążoną w dewocji"[87], było to pismo nieco bardziej postępowe, wyraźnie reprezentujące Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne.

„Kurier Kielecki" bardzo wiele miejsca poświęcał problemowi wprowadzenia w Kielcach powszechnego nauczania na szczeblu elementarnym. Piętnując dotychczasowy stan oświaty elementarnej, wysunął projekt powołania w guberni kieleckiej przez władze tego miasta, które na utrzymanie uczelni przeznaczą największe środki, jeszcze jednego, poza istniejącym w Jędrzejowie, seminarium nauczycielskiego[88]. Uważano, że szkolnictwa elementarnego nie można rozwijać bez odpowiednio przygotowanej kadry nauczycieli. Projekt nie został zrealizowany z tego prostego powodu, że żadne miasto nie zadeklarowało nawet grosza.

„Kurier Kielecki", podobnie jak poprzednio „Echa Kieleckie", zachęcał nauczycieli do współpracy na swoich łamach, dając nauczycielom, szczególnie ludowym, dogodne i tanie warunki prenumeraty. Zajmowano się również sytuacją materialną nauczycieli, ich emeryturami, problemem zapewnienia im spokojnej starości[89].

---

[83] M. Zawadzki, *W sprawie palącej lekarzy szkolnych w szkołach miejskich, ochronkach, itp.*, „GK" 1910, nr 90.

[84] J. Pazdur, *Dzieje Kielc*…, s. 70; „GK" 1912, nr 14; 61; „KK" 1912, nr 313.

[85] M. Adamczyk, *Cztery epoki*…, s. 29.

[86] Tamże; *Almanach...*, s. 12.

[87] „KK" 1913, nr 274.

[88] „KK" 1913, nr 262.

[89] „KK" 1913, nr 221, 254.

Wymienione pisma nie były jedynymi, ukazującymi się w omawianym okresie w Kielcach. W latach 1903–1906 wychodził dwutygodnik „dogmatyczno-ascetyczny" „Mariawita", redagowany przez ks. Wincentego Bogackiego[90]. W 1906 r. przemianowano „Mariawitę" na „Jutrzenkę", nie zmieniając charakteru pisma. Poza jednym artykułem o Kieleckim Towarzystwie Dobroczynności i utworzonych przy nim salach zajęć dla dziewcząt i chłopców, czasopismo to nie zajmowało się problematyką oświatową. Podobnie rzecz się miała z „Przeglądem Diecezjalnym", redagowanym od 1912 r. przez ks. Jacka Pycię[91].

W 1912 r. drukarz kielecki Władysław Święcki uzyskał pozwolenie na wydawanie tygodnika „Swój do Swego", a w 1913 r. analogicznego pisma „Sami Sobie". Główną treścią obu pism były ogłoszenia firm chrześcijańskich, a głównym celem – walka z konkurencją Żydów. Ta działalność nie miała także nic wspólnego z problematyką oświatową[92].

W warunkach, gdy stan oświaty elementarnej, zarówno w Kielcach jak i w powiatach guberni kieleckiej, był wyjątkowo katastrofalny, możliwości wychodzącej tu prasy na polu propagowania działalności oświatowej były ogromne. Nie ulega wątpliwości, że „Gazeta Kielecka", oba „Kuriery Kieleckie", a w szczególności mimo krótkiego okresu działania „Echa Kieleckie", odegrały wyjątkowo pozytywną rolę na polu propagowania powszechności szkolnictwa elementarnego, rozwoju szkolnictwa prywatnego i wszelkich innych form działalności oświatowej. Dzięki temu są one bardzo cennym źródłem do dziejów oświaty i wychowania szczególnie w Kielcach, a w nieco mniejszym stopniu także w guberni kieleckiej. Dotyczy to nie tylko informacji o działających tu szkołach i instytucjach oświatowych, lecz także, z racji istnienia prasy o różnej orientacji politycznej, można na ich podstawie przedstawić poglądy na te kwestie działających na tym terenie partii i stronnictw politycznych.

---

[90] *Towarzystwo Dobroczynności w Kielcach*, „Mariawita" 1904, nr 15, s. 502–504; „GK" 1904, nr 24, 25, 27.

[91] J. Pazdur, *Dzieje Kielc*..., s. 70; M. Adamczyk, *Cztery epoki*…, s. 29.

[92] Tamże.